

RECENZJE, OMÓWIENIA, SPRAWOZDANIA, KOMUNIKATY

Mariusz Rutkowski
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-7113-5074>
e-mail: rutkow@uwm.edu.pl

Jacek Warchala: *Formy perswazji*. Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego. Katowice 2019, ss. 420

Mierzyć się z zagadnieniem perswazji na obecnym poziomie wiedzy o języku i komunikacji, nadto w formie obszernej monografii syntetycznej to przedsięwzięcie nieco zuchwałe. Cóż bowiem jeszcze, po opisach językoznawczych Bralczyka, Pisarka czy Kłosińskiej, retoryczno-komunikologicznych Wasilewskiego, Skibińskiego, Kochana, psycholingwistycznych Nęckiego (by ograniczyć się do autorów polskich) można na ten temat nowego powiedzieć? Usprawiedliwień takiej zuchwałości jest jednak kilka, a jedno najważniejsze tkwi w samej naturze współczesnej komunikacji, na wskroś emocjonalnej i perswazyjnej właśnie. Bo jeśli nawet nowa synteza miałaby być jedynie podsumowaniem, zbiorczym omówieniem, pogłębieniem czy odczytaniem na nowo zjawisk wcześniej dostrzeżonych i opisywanych, to i tak warto byłoby się jej przyjrzeć, właśnie z uwagi na czasy, w których żyjemy. Czasy szczególnego „zwrotu perswazyjnego” w komunikacji.

Książka Jacka Warchali jest jednak czymś więcej niż tylko syntezą. *Formy perswazji* to poważna, nowocześnie napisana, opracowana, zredagowana i wydana opowieść o tych działaniach komunikacyjnych, które są nakierowane na wywieranie wpływu na odbiorcę. Nie trzeba dodawać, że powszechność tego rodzaju działań, ich wręcz nachalność czy niekiedy bezwstydnosc w pełni uzasadniają podjęcie na nowo tego zagadnienia – choćby po to, by je w sposób modelowy zdekonstruować, obnażyć i naświetlić. Perswazja przybiera coraz to nowe formy i oblicza, próbując w sposób nie zawsze jawny kształtować poglądy, oceny, wartościowanie, a wreszcie zachowanie odbiorców. I właśnie odsłanianie tych form (niczym zdejmowanie kolejnych masek) uczynił Jacek Warchala przedmiotem swojego opracowania.

Opublikowana w 2019 r. przez Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego monografia jest zwieńczeniem wieloletnich badań Jacka Warchali nad komunikowaniem perswazyjnym. Można je zresztą widzieć jako zwieńczenie nie tylko jego własnych dociekań, ale także swego rodzaju podsumowanie i zamknięcie dotychczasowych badań nad językiem perswazji w Polsce w wymiarze ogólnym. Książka jest obszerna, liczy ponad 420 stron. Składa się z dziesięciu rozbudowanych rozdziałów, z których każdy stanowi swego rodzaju osobną rozprawę. Przytoczę tylko niektóre tytuły: „Na początku była retoryka” (rozdz. 1), „Perswazja a natura języka” (rozdz. 3), „Argumentowanie a perswazja” (rozdz. 4), „Informowanie jako perswadowanie” (rozdz. 5), „Manipulacja a perswazja” (rozdz. 6), „O pewnym zastosowaniu metafory jako narzędzia perswazji” (rozdz. 8) i wreszcie „Perswazja tkwi w opowieści (narracji)” (rozdz. 9). Tytuły mówią sporo o ich zawartości: jak widać, autor doszukuje się przejawów wpływu również w tych obszarach komunikowania, które niejako z definicji stoją na odmiennym krańcu komunikacyjnego *continuum*. Ta teza – przeświadczenie o polimorficzności perswazyjnych działań komunikacyjnych, lub też o perswazyjności wszystkich niemal form komunikowania – przewija się niczym motto, jeśli nawet niewyrażone wprost, przez całą książkę.

Jak już zostało napisane, Jacek Warchala mierzy się z pojęciem bardzo mocno osadzonym w paradygmatach nauk społecznych i humanistycznych. Dlatego słusznie podkreśla pozajęzykowy, czy też nie tylko językowy charakter perswazji. Źródeł samego zjawiska poszukuje w klasycznej, starożytnej retoryce i jej średniowiecznej „imienniczce”, z dużą erudycją odwołuje się do Arystotelesa, Platona, Sokratesa, Cycerona, Kwintyliana, św. Augustyna i innych, filtrując dodatkowo ich poglądy przez spostrzeżenia współczesnych interpretatorów: Arendt, Gadamera, Habermasa, Austina. Krążąc wokół definicji perswazji, ma na uwadze pojęcia prawdy, znaczenia, racjonalności, emocjonalności, skuteczności, władzy. Na gruncie języka – najważniejszym z racji metodologicznego osadzenia – zwraca uwagę na brak kategorialnych wyznaczników perswazji, co podkreśla w wielu miejscach. Zbliży się w ten sposób do poglądów Walerego Pisarka, prekursora polskich badań nad językiem perswazji, który głosił, że wszystko może być perswazją. U Warchali echa tych poglądów są bardzo wyraźne: „Wszystkie kategorie mogą być wykorzystane perswazyjnie [...] w tym sensie perswazja jest cudzożywna” (s. 80). Tak rozległe sytuowanie perswazji niemal prowokuje do dyskusji. Taki walor ma np. twierdzenie, że istnienie jakichkolwiek komponentów interpretacyjnych, nawet na poziomie konektorów łączących dwa zdania podrzędnie złożone poprzez sugerowanie oceny przekłada się na perswazyjny charakter wypowiedzi. Można dyskutować, czy mamy tu rzeczywiście do czynienia

z „nakłanianiem” odbiorcy do przyjęcia tej oceny i czy samo wyrażenie opinii ma tego rodzaju pragmatyczne nacechowanie. Podobnie „mocne” twierdzenie wyraża w kwestii emocjonalizacji, gdy pisze: „każdy wyraz, frazem, idiom czy kolokacja może stać się wyrażeniem o wymiarach emocjonalnych” (s. 174). To twierdzenia z całą pewnością dyskusyjne. Ryzyko „dyskutowalności” jest jednak wpisane w przyjęty przez autora model myślenia o perswazji i towarzyszące mu sposoby dowodzenia, którym nie sposób odmówić spójności, konsekwencji, a nawet pewnego powabu. Jacek Warchala bowiem uwodzi czytelnika już samym sposobem prowadzenia narracji (a kiedy np. streszcza mit o Edypie bądź bogini Pejtho, ujawnia wręcz talent literacki), a także lekkością w formułowaniu zgrabnych – i właśnie powabnych – bon motów w rodzaju „każda gramatyka jest w pewnym stopniu retoryką” (s. 83) lub cytowane wcześniej twierdzenie o „cudzożywności perswazji”. Wplatanie w tekst tego rodzaju „szlagwortów naukowych” może narazić autora na zarzut zbytniego upraszczania, a nawet pewnego efekciarstwa, można jednak upatrywać w tym przejawów charakterystycznego stylu, dla którego ważniejsza jest prostota i komunikatywność przekazu niż wierność klasycznym kanonom języka analizy humanistycznej, zmierzającej niekiedy w kierunku patosu czy męczącej nadmiarem hermetycznej terminologii. Warchala podąża inną drogą – wykracza w wielu miejscach poza powinności wnikliwego obserwatora, badacza i analityka, zamieniając się w narratora, opowiadacza, oferującego czytelnikowi nie tylko interesującą myśl, ale również niebanalną formę. Książkę czyta się przez to z niesłabnącym zainteresowaniem, a spostrzeżenia natury naukowej stają się w wielu miejscach pretekstem do uwolnienia bogactwa niebanalnego, naturalnego, lecz przy tym spełniającego rygory naukowości stylu.

Niewątpliwie na przyjętej perspektywie opisu i ogólnie „czytaniu komunikatów” zaciążyły autorskie, wieloletnie zmagania z reklamą i szeroko pojętą retoryką. Retorykę czyni Warchala ziarnem i glebą wszelkiej perswazji – z niej wyrasta nie tylko nowoczesne komunikowanie polityczne, ale w ogóle współczesne teorie tekstu i dyskursu. Widzi ją bardzo szeroko, gdy pisze o współczesnej retoryce tropów, retoryce słowa i obrazu, retoryce kościelnej i retoryce codzienności, wreszcie – Nowej Retoryce internetu i ugrupowań politycznych. „Retoryka wkroczyła na teren multimedialności – do sfery wizualnej, dźwiękowej, muzycznej, sfery gestu i współdziałania wszystkich tych sfer w obrębie współczesnego tekstu multimedialnego” (s. 44). Uczynił autor z tego pojęcia klucz do rozumienia perswazji. Nie odmawiając mu prawa do takiego „klasycznego” zorientowania całej metody opisu, trzeba zarazem zaznaczyć pewną jego „nienowoczesność” – nie jako zarzut, lecz jako jedną z możliwości odczytania całego dzieła. Niejeden z czytelników może czuć się

niewo przytłoczony Cyceronem bądź Kwintylianiem, zwłaszcza w kontekście braku odniesień do np. postmodernistycznych dekonstrukcjonistów lub analityków dyskursu (poza jednym bodajże odwołaniem do van Dijka).

Pod względem oglądu pola badawczego książka Jacka Warchali zniewala: przejawów perswazji poszukuje on bowiem, przesuwając co rusz horyzont wyznaczający jej pozorne krańce i uświadamiając tym samym powszechność, uniwersalność i wręcz banalność perswadowania. Terytorium egzemplifikacyjne, po którym oprowadza Warchala, jest niemal nieograniczone i niezwykle zróżnicowane gatunkowo – przez co niezmiernie interesujące. Autor opiera swe rozważania na rozległym spektrum tekstów kultury (od filmów Pasoliniego przez serię o *Różowej Panterze*, *Konopielkę* Redlińskiego aż do *Doliny radości* Chwina), przekazów publicystycznych i politycznych (wywiad z kibolem „Staruchem”), a także szerszych zjawisk społecznych, interpretowanych również w kategoriach perswazji (przemiany we współczesnej polityce, polaryzacja, triumf populizmu, marketingowy wymiar Kościoła katolickiego). Autorskie interpretacje i analizy są w zasadzie nieustannie ilustrowane przykładami, przez co uzyskują walor konkretyzacji i w efekcie... same silniej przekonują. Tego typu celowa metaperswazja jest, trzeba przyznać, skuteczna i atrakcyjna. Pojawiają się zatem takie przykłady, jak katastrofa smoleńska, rozpatrywana raz w kontekście argumentowania, innym razem emocjonalizacji, konflikt między „III RP” i „IV RP”, także liczne pomniejsze wydarzenia z domeny polskiej polityki (nawiasem mówiąc, autorowi zdarzają się czasem lekkie odstępstwa od oryginału – np. gdy przytacza debatę Tusk–Kaczyński z 2007 r. i przypisuje Tusкови „słynne pytanie o cenę ogórków”, s. 127, podczas gdy w rzeczywistości polityk wymienił inne warzywo, bądź też w momencie, gdy cytuje frazę Kaczyńskiego o „czynnych szatanach”, s. 312). Tak szerokie horyzonty i różnorodność interpretowanych zjawisk są ogromną zaletą książki.

Analizie poddawany jest zresztą nie tylko sam język, ale i inne „formy perswazji”, jak np. fotografie i filmy, a także całe kampanie reklamowe. Odnajdziemy tu również zjawiska najnowsze z dziedziny komunikowania publicznego, nieopisane w literaturze lub dopiero wylaniające się jako przedmiot refleksji: jak fake newsy czy astroturfing. Jacek Warchala nie ucieka od ich interpretacji i czyni to kompetentnie, fachowo, zgodnie z przyjętymi założeniami metodologicznymi. Warto też nadmienić, że w dążeniu do utrzymania spójności wywodu i stosowanego instrumentarium badawczego nie unika polemiki z ustaleniami innych językoznawców, by przytoczyć chociażby dyskusję z poglądami Marii Wojtak albo Aleksego Awdiejewa. I trzeba przyznać, że czyni to w sposób przekonujący. Na koniec warto jeszcze zaznaczyć

dbałość o estetyczny wymiar książki i jej nowatorstwo multisemiotyczne, przejawiające się chociażby w wykorzystaniu kodów QR jako odsyłaczy do omawianych w tekście fotografii.

Książka *Formy perswazji* jest dziełem niezwykle cennym, mogącym stanowić kwintesencję refleksji humanistycznej (nie tylko polskiej) nad tytułowym zagadnieniem. Znacznie poszerza ona dotychczasowy stan wiedzy na temat perswazji, przybliża różne (często nieoczywiste) konteksty i ukazuje złożoność, ale nade wszystko wszechobecność perswadowania we współczesnych dyskursach. Ze względu na wartość poznawczą, głębię refleksji i aktualność obserwacji można ją śmiało uznać za najpoważniejsze językoznawcze opracowanie na temat perswazji napisane po polsku. Warchała sięga tu do podstaw filozoficznych, retorycznych, psychologicznych, socjologicznych, kulturowych, by prezentowane poglądy na językowe aspekty perswazji nabrały odpowiedniej głębi i przez tak szerokie ukontekstowanie – także odpowiedniej „siły wpływu” naukowego. Nie mam bowiem wątpliwości, że *Formy perswazji* staną się pracą o silnym oddziaływaniu na przyszłe badania humanistyczne, nie tylko lingwistyczne.